



Błogosławiona wątpliwość

II Niedziela Wielkanocna

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!». A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane». Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!». Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!». Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym». Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli». I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego. (J 20, 19-31)

Modlitwa przygotowawcza: Prosić Pana, Boga naszego, aby wszystkie moje pragnienia, decyzje i czyny były w sposób czysty skierowane ku Jego chwale.

Zaangażowanie wyobraźni: Bądź z uczniami w wieczerniku. Przywołaj jakieś doświadczenie, które napawało cię lękiem czy niepokojem. Postaw się w sytuacji apostołów. Zobacz jak nieoczekiwanie pojawia się Jezus.

Prośba do tej modlitwy: O ufność.

1. Katastrofa

„Owego pierwszego dnia tygodnia” wydarzyło się bardzo wiele. Towarzyszy Jezusa dręczy wstyd, rozgoryczenie i lęk o życie. Ponoć trzęsła się ziemia nad ranem, strażników nikt nie widział, a po mieście rozchodzą się pogłoski, że ktoś ukradł ciało Jezusa. Kobiety znajdują pusty grób. Maria Magdalena nie poznaje Mistrza. To doskonały materiał na scenariusz filmowy. Czy życie twoje lub twoich nie przypomina czasem takiego filmu? Zawalone studia, problem z pracą, śmiertelna choroba bliskiej osoby, wypadek, niechciana ciąża, depresja, rozwód, problem alkoholowy, kłótnie w domu. - A jeszcze niedawno byliśmy całkiem normalną rodziną... Jak to jest kiedy cały świat się wali? Znikąd

pomocy, wsparcia nadziei. Kto by się w takim kryzysie nie zawahał? Kto by nie postawił pytania: „Czy takie życie ma sens?”, „Gdzie jest Bóg?”.

2. Pokój

W sytuacji lęku i zagrożenia nie działamy racjonalnie. Widzimy sprawy w ciemnych barwach. Tracimy nadzieję na jakiegokolwiek pozytywne rozwiązanie. Nie dopuszczamy do siebie myśli, że jesteśmy w stanie przejściowym, że jeszcze będzie inaczej, lepiej. Uczniowie są w sytuacji najwyższego napięcia. Są sparaliżowani strachem. Niezdolni do niczego innego, jak tylko do tego, by zamknąć się razem w wieczniku. Wydaje, że już wszystko skończone, że nie ma nadziei, że zabrakło już słów pocieszenia. W tym momencie przychodzi Jezus. Przynosi ze sobą pokój. W chwili kiedy uczniowie wydają się najmniej na to gotowi udzielona im zostaje łaska Ducha Świętego.

W moich i twoich trudnych doświadczeniach też jest nadzieja. Bóg nigdy nie dopuszcza takiego cierpienia, by nie zostawić przestrzeni dla działania łaski. Czy jednak pozwalamy mu działać? Czy pozwalamy się pocieszać?

3. Trudne wyznanie

Zwykliśmy Tomasza nazywać „niewiernym”, podczas gdy jego wyznanie „Pan mój i Bóg mój”, weszło na stałe to kanonów aktów strzelistych Kościoła. A może to wątpliwość? Zmartwychwstanie nie jest czymś co da się pojąć racjonalnie. Czy widzisz w Tomaszu siebie? Człowieka złamanego bólem, który w szczerości serca krzyczy, że bez spotkania z Panem niemożliwe jest, by uwierzył w cud? Może czuł się oszukany, zwiedziony, opuszczony? Czy Jezus go gani? Wręcz przeciwnie. Może przyszedł właśnie z jego powodu.

Czasami jedyne co możemy zrobić dla człowieka pogrążonego w beznadziei to podprowadzić go pod spotkanie z Jezusem. Bądźmy dyskretni, módlmy się za niego, nie starajmy się zastępować Jezusa. On sam przyjdzie wtedy, kiedy sam chce.

Rozmowa końcowa: Porozmawiaj z Apostołami o ich odczuciach, albo z samym Jezusem o swoich chwilach zwątpień czy beznadziei.

Zakończ modlitwą Ojcze Nasz